

Łukasz Krystoń
MIM UW

Nieproszeni goście

– Moja głowa...

Max wyłączył budzik, który potęgował ból nie do zniesienia.

– Co się wczoraj wieczorem ze mną działo?

Wyteżał swe myśli, starając sobie przypomnieć, co jest przyczyną tego nieprzyjemnego poranka. Obracając się na lewą stronę, zobaczył na nocnym stoliku pustą butelkę po whisky.

– No tak... Teraz już wszystko jasne.

Uśmiechnął się pod nosem, po czym jego twarz wykrzywił grymas cierpienia. Sięgnął po stojącą obok aspirynę i połykając pokaźną dawkę, usiadł na łóżku.

– Victoria... Śniło mi się, że próbowałem wmówić ci mój zachwyty nad kuchnią twojej matki, ale jak zwykle przed tobą nie można było niczego ukryć. Nawet nie masz pojęcia, jak brakuje mi tego, kiedy w takich sytuacjach patrzyłaś na mnie z politowaniem, a potem wybuchałaś śmiechem.

Ześlizgnąwszy się z łóżka, oparł się na dwóch kikutach.

– Jak widzisz kochanie, nie tylko kłamstwo ma krótkie nogi. – mruknął, spoglądając na „pamiętkę” z wojny w Iranie.

Przeczołgał się do stojącego przy ścianie wózka inwalidzkiego i po rutynowej wspinaczce udał się do łazienki, aby wziąć prysznic. Odkręciwszy wodę, usiadł w jej strumieniu pogrążony w myślach. Przez głowę przelatywały mu obrazy przedstawiające jego żonę w sukni ślubnej, podczas wspólnego pobytu w Paryżu, jak i w innych momentach ich małżeństwa. Wspomnienia gnały z olbrzymią szybkością, odkrywając na nowo przeżyte razem chwile. Był zaskoczony tym, co się z nim dzieje. Zazwyczaj nękały go makabryczne wizje związane z pobytem na wojnie. Nagle wszystko zastygło i ciarki przeszły po całym jego ciele. Widział przerażającą scenę, w której jego ukochana, uwięziona w rozbitym samochodzie, płonie na jego oczach. Słyszał jej krzyk, jakby tam był. Jej wołanie o pomoc wywoływało niesamowity ucisk w piersiach. Jednakże najbardziej bolało go to, że wtedy, tak jak teraz, nie był w stanie nic zrobić. Był zrozpaczony, lecz ściskając oczy, nie wiedział czy to łzy, czy też tylko woda spływa po jego policzkach. Nie dawało mu jeszcze spokoju, że w tych wszystkich wspomnieniach nie mógł zobaczyć jej twarzy. Jawiła mu się ona jak przez mgłę. Nie wytrzymał. Wyczołgał się, wsiadł na wózek i cały mokry zaczął rozpaczliwie szukać jej zdjęcia. Ku jego zdziwieniu nie mógł go nigdzie znaleźć.

– Jak to możliwe, że nie mam po niej żadnej pamiętki?! – ogarniała go coraz większa frustracja.

Wróciwszy do pokoju, przeszukiwał swoje biurko. Kiedy wspiął się, aby sięgnąć stojące na nim pudełko, wózek odjechał do tyłu, a on, straciwszy równowagę, runął na podłogę. Poczul, jakby coś w nim pękło. Leżąc na ziemi, płakał teraz jak małe dziecko. Nie potrafił się opanować przez stargane udziałem w wojnie nerwy. Kiedy nie miał już siły, żeby dłużej rozpaczać, usiadł i wysunął dolną szufladę biurka. Sięgnął do niej i wyciągnął stamtąd samopowtarzalny pistolet M9. Zaczął przyglądać mu się z sentymentem, gładząc dłonią jego srebrną konstrukcję. Nie mógł zliczyć sytuacji, w których uratował mu życie. Ironia losu sprawiła, że przyjdzie mu z niego skorzystać w taki właśnie sposób. Jego rozmyślenia przerwał dzwonek telefonu. Zignorował go. Już nic go tutaj nie trzymało. Odblokował broń i spokojnym ruchem przyłożył ją sobie do skroni.

– Wcale nie odbieram sobie życia. Zostało mi ono odebrane dawno temu razem z tobą najdroższa. Najwyższa pora je odzyskać. Śmierć nas rozłączyła i śmierć nas znów połączy...

– Ale bałagan... Zabezpieczcie teren i dowiedzcie się czegoś o nim od sąsiadów. Ja w tym czasie trochę się tu rozejrzę. Może uda mi się ustalić, co też strzeliło mu do głowy, że zrobił taką głupotę. He he... Strzeliło mu do głowy. Dobrze. – śmiał się do siebie sierżant policji.

Pozostali funkcjonariusze, zniesmaczeni żartem przełożonego, zaczęli wykonywać wydane przez niego polecenia. On zaś chodząc po pokoju, zauważył automatyczną sekretarkę. Z doświadczenia wiedział, że warto sprawdzić, czy ktoś nie zostawił jakiejś wiadomości.

– Dzień dobry! – dało się słyszeć z urządzenia. – Nazywam się dr Edmin i jestem właścicielem firmy „Memories surgery”. Oferujemy operacje na pamięci klientów, dzięki którym mogą oni usunąć sobie lub wgrać dowolne wspomnienia, jakby były ich własnymi. Wykonujemy je wieczorami w ich mieszkaniach, aby po przebudzeniu mogli cieszyć się nową historią. Wczoraj skorzystał pan z naszych usług, czego nie może pamiętać, ponieważ, dbając o naszych klientów, niszczymy wszelkie wspomnienia związane z naszą firmą. Bez tego ich podświadomość mogłaby w łatwy sposób odrzucić wprowadzone zmiany, powodując zamęt w ich umysłach. Poza tym są one całkowicie bezpieczne. Jedynym skutkiem ubocznym jest silny ból głowy, który jednak mija już następnego dnia. W rozmowie z projektantami wspomnień powiedział pan, że chciałby pozbyć się traumatycznych przeżyć z wojny. Po dogłębnej analizie pańskiego życiorysu, zaproponowali, żeby dla spójności informacji wgrać dodatkowo nieszczęśliwy wypadek samochodowy, w którym rzekomo miałby pan stracić obie nogi. Niestety zaszła straszna pomyłka i zamiast tego obdarzono pana wspomnieniami innego klienta, który pragnął zapomnieć o śmierci swej ukochanej małżonki. Jest nam z tego powodu bardzo przykro. Oczywiście wyślemy dzisiaj wieczorem naszego technika, aby to wszystko naprawił. W ramach przeprosin będzie mógł pan wybrać sobie wspomnienia z tygodniowego wypoczynku w dowolnym miejscu na Ziemi. Jeszcze raz bardzo przepraszam i życzę miłego dnia!